

## Idea społeczeństwa dziecięcego w ujęciu Janusza Korczaka (na przykładzie systemu wychowawczego Domu Sierot)<sup>1</sup>

Celem opracowania było zwrócenie uwagi na wizję Korczakowskiej organizacji społeczności dziecięcej analizowanej poprzez pryzmat systemu wychowawczego Domu Sierot. Idea ta stwarzała bariery dla anarchii, chroniła osoby słabsze przed krzywdą, zapewniała jednostce poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji życiowej, przynajmniej w obrębie życia zakładowego. Proces ten odbywał się m.in. przy zastosowaniu określonych technik wychowania dziecka. Pomimo iż stanowią one wtórne, instrumentalne, operatywne narzędzie pracy wychowawczej, nie można kwestionować potrzeby oraz celowości ich wykorzystywania. Zasadne jednak stać się dostrzeganie ich znaczenia w kontekście pierwotnych idei pedagogicznych reprezentowanych przez Janusza Korczaka.

**Słowa kluczowe:** pedagogika opiekuńcza, Janusz Korczak, system wychowawczy, opieka, Dom Sierot, społeczność dziecięca

System wychowawczy Janusza Korczaka rozwijał się w ciągu kilku dziesięcioleci. W latach 1912-1914 dokonała się weryfikacja jego podstawowych założeń (w czasie pierwszej wojny światowej przebywał on na froncie, zaś ciężar prowadzenia placówki spoczywał na Stefanii Wilczyńskiej, naczelnej wychowawczyni Domu Sierot). W latach dwudziestych (już z udziałem Korczaka) nastąpiło rozbudowanie oraz udoskonalenie jego koncepcji pedagogicznej (Lewin, 1986, s. 39). Autor w swojej programowej rozprawie pt. *Prawo dziecka do szacunku*, nawiązując do Genewskiej Deklaracji Praw Dziecka z 1923 roku, oczekiwał przestrzegania praw dziecka, zwracając uwagę na jego wartość. Pisał: „dziecko jest równo nam wartościowym człowiekiem w każdej fazie swego rozwoju i pod każdym względem” (Korczak, za: Lewin, 1986, s. 35).

Problemy, które poruszał w tym okresie, wynikały z ogólnej atmosfery początków XX wieku, nazwanego przez Ellen Key „stuleciem dziecka” (Lewin, 1986, s. 35). Korczak domagał się, aby „skończyć z fikcją

---

<sup>1</sup> Tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na Konferencji Naukowej Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego *Założenia pedagogiki Janusza Korczaka*, Ostrołęka 30.10.2012.

tkliwego i dobrodziejskiego stosunku do dziecka” (Barszczewska, Milewicz, 1989, s. 74). Podkreślał, że „dzieci oraz młodzież stanowią trzecią część ludzkości, dzieciństwo wpisuje się w trzecią część życia, dzieciom zatem należy się trzecia część wszystkich bogactw ziemi – i to prawnie, nie z łaski” (Barszczewska, Milewicz, 1989, s. 74). Tego rodzaju pogląd zmieniał gruntownie ówczesny sposób postrzegania oraz traktowania młodego człowieka przez społeczeństwo, instytucje opiekuńczo-wychowawcze, a także rodziców. Zmierzał on zatem nieustannie do „wielkiej syntezy dziecka” (Korczak, 2002, s. 55) oraz „syntezy młodości” (Korczak, 2002, s. 56).

Lata 1936-1939 stały się sprawdzianem możliwości funkcjonowania jego założeń w trudnej, wręcz nie normalnej rzeczywistości. W 1940 roku Dom Sierot został przeniesiony z ulicy Krochmalnej do getta. Nowy lokal był jednak mniejszy i nieprzystosowany do potrzeb zakładu opiekuńczego dla dzieci. Sytuacja ta implikowała zatem dostrzeżenie, a także uznanie przez autora odrębności psychicznej jednostki, jej praw oraz konieczność nie tylko przestrzegania i egzekwowania przywilejów wychowanka, ale również „gromady dziecięcej” (Korczak, 2002, s. 58).

Na przestrzeni wielu lat krystalizowały się oraz ustalały nadrzędne idee społeczeństwa dziecięcego na zasadach sprawiedliwości, braterstwa, określonych praw, a także obowiązków (Dąbrowski, 2000, s. 141). Tworzyło ono własne zróżnicowane agendy, uzyskiwało niezbędne warunki i uprawnienia w celu nawiązywania konstruktywnego porozumienia z innymi ludźmi. Korczak zmierzał do utworzenia środowiska wychowawczego, w którym relacje interpersonalne między dziećmi a osobami dorosłymi będą oparte na zasadzie umowy społecznej honorującej specyficzne prawa obu stron. Rozumiał zatem, jak wielkim niebezpieczeństwem jest pozostawienie dziecku nieograniczonej swobody oraz rygorystyczne jej ograniczanie. Unikając tych niebezpieczeństw, Autor rozwijał ideę współzrządzenia (współgospodarzenia), a także partnerstwa, nadając jej konkretny, a zarazem oryginalny kształt. Jednym z obszarów realizacji tych założeń był Dom Sierot.

## **Dom Sierot – geneza powstania i organizacja życia podopiecznych**

Placówka powstała w 1912 roku; przeznaczona była dla dzieci żydowskich. Powołało ją do życia oraz utrzymywało od chwili powstania do wybuchu w 1939 roku drugiej wojny światowej Towarzystwo „Pomoc dla Sierot” (Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 84-85). Jej załączkiem był przytułek, który nie posiadając własnego gmachu, zmieniał kolejno lokale. Postanowiono zatem zbudować własny dom dla dzieci osieroconych. Zajmował on czterokondygnacyjny budynek przy ulicy Krochmalnej 92, w którym znajdowały się pomieszczenia gospodarcze (kuchnia, spiżarnia, pralnia, kotłownia, szatnia, jadalnia, natryski, umywalnie, sala rekreacyjna, kancelaria, dwie sypialnie – jedna dla dziewcząt, druga dla chłopców) oraz umożliwiające wychowankom naukę. Do budynku przylegał niewielki obszar ziemi. Tylne podwórze przeznaczone było pod uprawę, zaś przednie służyło jako plac zabaw dla dzieci (Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 84-85).

W przemówieniu wygłoszonym 27 lutego 1913 roku, zatytułowanym „Ku otwarciu Domu Sierot”, Korczak określił następujące zadania placówki:

- 1) poznawanie dziecka oraz praw rządzących jego rozwojem (głównie somatycznym i psychicznym) ze szczególnym uwzględnieniem wychowania fizycznego;
- 2) pomoc kadrze pedagogicznej w określaniu zakresu jej pracy zgodnie z możliwościami podopiecznych;
- 3) doprowadzenie do wykrycia i zbadania przyczyn „zatrutej” atmosfery w internatach w celu ich zreformowania (Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 84-85).

Organizacja życia Domu była precyzyjnie dostosowana do potrzeb rozwojowych wychowanków. Panujący w placówce ład wyrażał się przede wszystkim współistnieniem elementów stałych oraz zmiennych, stanowiących główny czynnik stabilizacji życia dzieci (Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 84-85). Podopieczni otrzymywali skromne, ale pożywne posiłki. Spali w dwóch sypialniach, które w ciągu dnia były wietrzone. Obok nich znajdowały się nowoczesnie urządzone umywalnie. Każde dziecko miało komplet własnych przyborów toaletowych oraz ręcznik. Cotygodniowa kąpiel stanowiła część rytuału zakładu. Janusz Korczak nierzadko mył najmłodsze dzieci, kształtując w nich pozytywne postawy prozdrowotne. Po zakończeniu czynności higienicznych wychowankowie otrzymywali własną znaczoną bieliznę. Dzieci przed snem ważono i mierzono, a pomiary te systematycznie zapisywano. W ten sposób powstawały cotygodniowe wykresy stanowiące przedmiot wnikliwej analizy w czasie wieczornych spotkań całego personelu placówki. Gdy dzieci układały się do snu, wychowawcy czytali im książki, prezentowali treść filmów i wydarzeń zaczerpniętych z życia, czasami sami słuchali opowieści podopiecznych.

Poranne wyjście do szkoły przekształcało się również w swoisty obrzęd. Po śniadaniu należało zejść do szatni, wyczyścić własne obuwie, umyć dłonie, założyć wierzchnią odzież, włożyć śniadanie do tornistra, pożegnać się z wychowawcą, który asystował i pomagał wychowankom podczas wykonywania określonych czynności. W szkole dzieci uczyły się śpiewu, rysunku, języka hebrajskiego, miały możliwość swobodnej zabawy.

Kierownictwo Domu utrzymywało ścisły kontakt z rodzinami. Autor, pytany o wskazówki, informował rodziców: „Nie wiem i wiedzieć nie mogę, jak nie znani mi rodzice mogą w nieznanymi mi warunkach wychowywać nie znane mi dziecko — podkreślam — mogą, a nie pragną, a nie — powinni” (Korczak, 1959, s. 57). Matkom radził:

(...) dziecko to motyl nad spienionym potokiem życia. Jak dać trwałość, a nie obciążyć lotu, hartować, a nie nużyć skrzydeł? Więc przykładem własnym, pomocą, radą, słowem? Młodość, jeśli nie drwi, nie wyklina, nie pogardza, zawsze pragnie zmienić wadliwą przeszłość. Tak być winno. A jednak... Niech poszukuje, byle nie błędziło, niech się wspina, byle nie upadło, niech karczuje, byle ręk nie pokrzwawilo, niech się zмага, byle ostrożnie — ostrożnie (Korczak, 1959, s. 79-80).

Wychowankowie opuszczający placówkę wyposażeni byli w bogatą wyprawkę, nieliczni posiadali własne oszczędności — otrzymywali je za wykonaną pracę podczas pełnionych dyżurów, jako podarunki od najbliższych lub z ofiar przeznaczonych na ten cel (Korczak, 1959, s. 79-80).

Należy zaznaczyć, iż dzieci były trudne, często dziedzicznie obciążone bądź zdemoralizowane wpływem otoczenia (Korczak, 1959, s. 79-80). Stąd praca w placówce nie była łatwa. Jej pozytywne rezultaty osiągnano dzięki powolnemu i stopniowemu wprowadzaniu zróżnicowanych form organizowania życia społeczeństwa dziecięcego opartych na następujących zasadach:

(...) przymus zastąpić przez dobrowolne oraz świadome przystosowanie się jednostki do form życia zbiorowego. — Nie słowo, nie moral: konstrukcja i atmosfera internatu taka, żeby dzieci ceniły pobyt w nim, aby zależało im samym na wydobyciu z siebie jak największego wysiłku, by się opanować i przezwyciężyć, dostroić oraz zastosować do wymagań i potrzeb środowiska. Poszukiwać form łatwych, zrozumiałych dla nich (Rogowska-Falska, 1959, s. 17).

## Formy i metody systemu opiekuńczo-wychowawczego Janusza Korczaka

Sprawami Domu zajmowała się *rada samorządowa*. Ustalała ona z udziałem opiekuna — wychowawcy przepisy oraz prawa normujące wszystkie podstawowe dziedziny życia zakładu (Łobocki, 2003, s. 78-79). Jej głównym zadaniem było inicjowanie, a także powoływanie „komisji problemowych”, np. sprawdzania czystości oraz zeszytów i podręczników.

Organem wspomagającym działalność rady był *sąd koleżeński*; miał on własny kodeks. Znamienny jest opracowany przez Korczaka jego wstęp:

(...) jeśli ktoś zrobił coś złego, najlepiej mu przebaczyć. Jeżeli zrobił coś złego, bo nie wiedział, to już wie teraz. Jeżeli zrobił coś złego nieumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy. Jeżeli robi coś złego, bo mu się trudno przezwyciężyć, będzie się starał. Jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już się nie będzie słuchał. Jeżeli ktoś zrobi coś złego, najlepiej mu przebaczyć, czekać, aż się poprawi (Korczak, 2002, s. 343).

Sąd rozstrzygał wszystkie kwestie sporne i konflikty między wychowanymi oraz dziećmi a dorosłymi (Łobocki, 2007, s. 78). Stanowił on jeden z najbardziej charakterystycznych elementów systemu wychowawczego Domu Sierot. Zwrócił na to uwagę m.in. psycholog Jean Piaget, pisząc: „Uderzyła mnie organizacja wewnętrznego trybunału sprawiedliwości, którego funkcjonowanie było całkowicie zapewnione przez wspólnotę pensjonariuszy” (Piaget, 1977, s. 101). Każdy wychowanek miał prawo podać do sądu nie tylko kolegę, lecz również wychowawcę. Sędziów wybierano spośród podopiecznych, do których zadań należała przede wszystkim obrona praw dziecka.

*Sejm dziecięcy* powstał wtedy, gdy starsi podopieczni stali się rzeczywistymi gospodarzami Domu. Stanowił on najwyższą instancję samorządową; był organem ustawodawczym; zajmował się problemami wykraczającymi poza kompetencje sądu koleżeńskiego oraz rady samorządowej. Do jego najważniejszych zadań należało zatwierdzanie lub uchylanie niektórych decyzji rady, podjęcie uchwał w sprawie ważniejszych świąt i wydarzeń w życiu wychowanków, przyznawanie im praw do posiadania „pocztówek pamiątkowych”, a także wydalanie z zakładu (również osób z personelu) (Łobocki, 2003, s. 79).

*Pocztówki pamiątkowe* były uchwalane przez sejm dziecięcy za wykonaną pracę (Łobocki, 2007, s. 79). Wychowankowie otrzymywali je m.in. za „ranne wstawanie”, „dyżury”, „na pożegnanie” (Merzan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87). W ten sposób doceniano wysiłek każdego z nich. Stanowiły one najmiłszą pamiątkę, pieczołowicie przechowywaną przez byłych podopiecznych placówki.

*Dyżury* wdrażały wychowanków do skrupulatnej pracy oraz współżycia społecznego. Co pewien czas odbywała się „zmiana dyżurów” według potrzeb i życzeń dzieci. Na każdym piętrze był tzw. „piętrowy”, który uczył pracy oraz kontrolował młodszych, niedoświadczonych kolegów. Otrzymywał on za wykonane obowiązki 5 zł miesięcznie. Sporządzona na każdy miesiąc lista dyżurów obejmowała wszystkie czynności niezbędne do utrzymania czystości i porządku w całym zakładzie. Czas potrzebny do wykonania każdego dyżuru określano w tzw. jednostce pracy, która równała się pół godzinie wysiłku (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

*Wieszadło na szcztoki* usytuowane było w widocznym miejscu i stanowiło symbol wagi pełnionych przez wychowanków dyżurów; podkreślało wartość pracy jako honorowego obowiązku każdego dziecka (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

W ramach *komisji opiekuńczej* przybyłe do Domu Sierot dziecko otrzymywało opiekuna, który zapoznawał je z regulaminem i organizacją placówki, panującymi w niej zwyczajami (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87). Prowadził on zeszyt obserwacji, w którym zapisywał swoje uwagi oraz spostrzeżenia. Gdy wychowanek stał się względnie samodzielny, otrzymywał z czasem pod opiekę nowo przyjętego podopiecznego.

*Tablica* oszczędzała wiele czasu, zastępowała informację indywidualną. Wywieszano na niej ostrzeżenia, komunikaty, „listy drobnych uchybień” (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

*Skrzynka do listów* ułatwiała kontakt z wychowawcą szczególnie nieśmiałym dzieciom. Umożliwiała ona odroczenie każdej decyzji w odpowiedzi: „napisz” (Korczak, 1957, s. 89). Korczak pisał:

(...) twierdzą, że skrzynka nie utrudnia, a ułatwia ustne porozumienie się z podopiecznymi. Wybieram dzieci, z którymi dłuższa rozmowa, poufna, serdeczna czy poważna — jest potrzebna, wybieram chwilę dogodną dla siebie i dla wychowanka. Skrzynka oszczędza mi czas, dzięki niej dzień staje się dłuższy (Korczak, 2002, s. 329).

*Posiedzenia* zdaniem Autora winny być rzeczowe, zaś uwagi podopiecznych wysłuchane w sposób uważny i uczciwy. Podkreślał on:

(...) dziecko nie mniej, nie ubożej, nie gorzej myśli niż dorośli, ono myśli inaczej. W naszym myśleniu obrazą są splotałe, postrzępione, uczucia matowe i zapyłone. Dziecko myśli uczuciem, nie intelektem (...). Ma ono prawo żyć grupami oraz pojedynczo, własnym wysiłkiem i własną myślą (Korczak, 2002, s. 235).

*Szafa znalezionych rzeczy* zwana była zamiennie „skrzynką”, do której codziennie o określonej godzinie zwracano właścicielom znalezione przedmioty (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 86; Łobocki, 2003, s. 79).

*Sklepik* prowadzili starsi wychowankowie; zaopatrzone były w pomoce szkolne oraz inne drobiazgi, które dzieci otrzymywały w zasadzie bezpłatnie (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 86).

*Gazetka* spełniała funkcję „regulatora słów i czynów”; ukazywała cotygodniowy bilans życia Domu Sierot. Pisana była ręcznie. Rejestrowano w niej i analizowano najważniejsze osiągnięcia oraz problemy społeczności dziecięcej, radości i smutki każdego dziecka. Stanowiła bezcenne źródło wiedzy o życiu wychowanków w pla-

cówce (Łobocki, 2007, s. 79). Wstępy i artykuły w niej zawarte pisał Korczak, zaś podopieczni nadsyłali do niej swoje spostrzeżenia (Lewin, 1986, s. 45).

*Kalendarz domu* zawierał wybrane dni (daty), które były obchodzone w szczególny sposób. Wychowankowie mieli wówczas specjalne prawa zdeterminowane charakterem dnia, m.in. „zegarka”, „brudasa”, „pierwszego śniegu”, „najkrótszego dnia w roku” czy „imienin kuchni” (Szlązakowa, 1978, s. 72).

Przedstawione formy organizowania życia społeczności dziecięcej powstały w zasadzie w pierwszych latach istnienia Domu Sierot. Później wprowadzono m.in. plebiscyt, zakłady, notariat, kategorie czystości, tzw. „porządności” (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

*Plebiscyt* polegał na wzajemnym ocenianiu się dzieci; oceny zgłaszano za pomocą jednej z trzech kartek plebiscytowych oznaczonych plusem, minusem lub zerem; plus oznaczał „lubię go”, minus — „nie lubię go”, zaś zero — „jest mi obojętny” lub „nie znam go” (Łobocki, 2003, s. 79). Liczba pozytywnych ocen warunkowała ustalenie, który z podopiecznych będzie określany „mianem” „uciążliwego przybysza”, „mieszkańca”, „towarzysza” czy „króla dzieci”. Kategorie te bywały „ruchome”, co zachęcało młodego człowieka do samowychowania i poprawy. Plebiscyt stosowano również wobec wychowawców. Jeśli pedagog uzyskał bardzo niskie oceny, musiał wówczas zrezygnować z pracy w placówce.

*Zakłady* stanowiły rodzaj umowy zawieranej przez wychowanka niejako z samym sobą w obecności wychowawcy (Łobocki, 2007, s. 79). Dotyczyły one przezwyciężania złych skłonności lub manier oraz nabywania dobrych nawyków czy upodobań wśród podopiecznych placówki. Nagrodą za ich dotrzymanie były trzy symboliczne cukierki (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

*Notariat* był zeszytem, w którym odnotowywano wszystkie transakcje przeprowadzone między dziećmi. Starszy, bardziej doświadczony kolega notował każdą zamianę przeprowadzaną między wychowankami lub wręczany dziecku podarunek, oceniając, czy nie jest to forma wyłudzenia bądź oszustwa (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

*Kategorie czystości, tzw. „porządności”*, wskazywały na podział wychowanków według czterech kryteriów: pierwsza grupa otrzymywała odzież nową, zaś czwarta starą, ale zawsze mocną i praktyczną. Kategorie były ruchome, toteż każdy podopieczny na skutek wyjątkowej pracy mógł awansować do wyższej z nich (zob. Merżan, za: Kirchner, Lewin, Wołoszyn, 1979, s. 87).

Wprowadzając w życie ideę społeczeństwa dziecięcego, Janusz Korczak zdawał sobie sprawę, iż może ono powstawać i rozwijać się jedynie w ścisłym, codziennym kontakcie wychowawców z dziećmi. Dialog z nimi, chęć oraz umiejętność odczytywania ich rzeczywistych potrzeb, dążeń, pragnień decydowały o logice wewnętrznego rozwoju systemu wychowania, o dokonywanych w nim zmianach oraz ulepszeniach (Ciężka, 2012, s. 276). Realizacja tej idei wymagała również, aby życie w zakładzie wychowawczym odnosiło się do zasad i praw regulujących różne rodzaje działalności osób dorosłych oraz ich podopiecznych w placówce.

Funkcjonowanie społeczeństwa dziecięcego stwarzało korzystne warunki rozwoju aktywności społecznej wychowanków, pobudzało ich do samorealizacji, a także samoaktualizacji. Służyły temu przyjęte formy życia i działania, w których samorządność oraz samowychowanie pozostawały ze sobą w układzie komplementarnym.

Korczak, jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli pedagogiki wychowania rodzinnego, na przestrzeni wielu lat poszukiwał doskonalszych, skuteczniejszych, bardziej humanitarnych kierunków wychowania jednostki. Zatem twórcza kontynuacja jego dzieła wymaga poważnego wysiłku, aby samodzielnie podjąć próbę przyswojenia, przetworzenia i zastosowania jego idei oraz rozwiązań, wykraczania poza obszar poszukiwań Autora, tzn. gromadzenia, a także porządkowania narastającej wiedzy o dziecku, badania jego aktualnych potrzeb, oczekiwań, dążeń, walki o realne możliwości ich zaspokojenia we współczesnych warunkach oraz podejmowania działań społeczno-pedagogicznych ukierunkowanych na podnoszenie jakości życia całego społeczeństwa w otaczającej go rzeczywistości.

## Bibliografia

- Barszczewska L., Milewicz B. (1989). *Wspomnienia o Januszu Korczaku*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Ciężka B. (2012). *Planowanie ewaluacji wewnętrznej w szkole (placówce) wraz z przykładami projektów ewaluacji*. W: G. Mazurkiewicz (red.), *Jak być lepszym? Ewaluacja w edukacji*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dąbrowski Z. (2000). *Pedagogika opiekuńcza w zarysie*. Olsztyn: Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Kirchner H., Lewin A., Wołoszyn S. (red.) (1979). *Janusz Korczak. Życie i dzieło*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Korczak J. (1957). *Wybór pism pedagogicznych. T. 1. Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku. Momenty wychowawcze*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Korczak J. (2002). *Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku*. Warszawa: Wyd. Akademickie „Żak”.
- Lewin A. (1986). *Tryptyk pedagogiczny. Korczak – Makarenko – Freinet. Wychowanie*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Łobocki M. (2003). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Łobocki M. (2007). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Piaget J. (1977). *Dokąd zmierza edukacja*. Warszawa: PWN.
- Rogowska-Falska M. (1959). *Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Rusakowska D. (1989). *Janusz Korczak o szkole. Poglądy – oceny – doświadczenia*. Warszawa: Instytut Badań Pedagogicznych Ministerstwa Edukacji Narodowej, Zakład Systemów Wychowawczych.
- Szlzakowa A. (1978). *Janusz Korczak*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

### Summary

#### **Korczak's vision of organizing children's community (analyzed through the prism of the educative system of orphanage)**

The aim of the following study was to draw attention to the Korczak's vision of organizing children's community analyzed through the prism of the educative system of orphanage. The idea created barriers for anarchy, protected the weaker individuals from harm, ensured the individual the feeling of security and stabilization, at least in terms of life in the orphanage. This process took place through implementing particular techniques

of bringing up children. Although such techniques constitute only the secondary, instrumental and efficient tools of educational work, it is not possible to question the need and the usefulness of applying them. However, it seems justified to notice their significance in terms of the original, pedagogical ideas represented by Janusz Korczak.

**Keywords:** protective pedagogy, Janusz Korczak, educative system, protection, orphanage, children's community